Rok IV^ty. Nr. 52.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — W *Niedzielę czwartą Adwentu*, dnia 20. Grudnia 1840.

Religia.

Żywot Świątobliwego Tomasza Zieleńskiego.

(Dokończenie.)

W chorobach, którmi go Bóg nawiedzał, wydawała się w nim osobliwsza cierpliwość, w których z Ukrzyżowanego Chrystusa Pana, do którego szczególniéy był nabożny, oczu nie spuścił. Gdy mu dwór ogniem przypadkowym gorzał, on zamiast obrony, do kościoła czemprędzéy pobiegłszy, Bogu za to nawiedzenie serdecznie dziękował. Wroku tysiąc pięćset ośmdziesiąt i pięć rozchorował się ciężko na gorączkę i czuiąc bliski kres życia, nad zwyczay swóy Kapłanom i ubogim nie kazał za zdrowie swoie Pana Boga prosić, ani lekarstwa żadnego nie zażywał, ani się pokarmem zasilał, iedno czasem polewką lub piwem, i to za wielkiém uproszeniem. Sam, póki mu tylko sił stawało, codzień, czołgaiąc się, chodził do kościoła; a gdy iuż nie mógł chodzić, nosić się do niego kazał, i tak się długo modlił, że go ledwie żywego ztamtąd wyniesiono. — W niedzielę wielkanocną wszystkich w domu przeprosiwszy, kazał się rano na iutrznię do kościoła prowadzić. Tam przyiąwszy Kommunią świętą, gdy do domu powrócił, a bardzo zemdlony na łóżku się położył, widział nad sobą iasność wielką iak słońce, i z niéy słyszał ten głos do siebie: „Rozporządź dom twóy, bo umrzesz.“ Zaczem chciał uczynić testament, ale nań uderzyła sroga pokusa, którą go nieprzyiaciel duszny do rozpaczy przywodził; pasował się iednak z nią mocno, a nakoniec z łóżka się porwawszy, gorącą ią modlitwą odpłoszył. Przed wieczorem kazał się wieść do kościoła, i o swoiéy mocy klęcząc przed cyborium (mieysce, gdzie się zachowuie Nayświętszy Sakrament), modlił się przez dwie godziny w noc, a nie dał się uprosić żonie, ani dzieciom swym, ani Kapłanowi, aby go do domu odprowadzono, aż nakoniec omdlał i stał się iako trup nie żywo klęcząc, iak gdy obraz kto rzezany postawi. Zatém dopiero z wielkim płaczem wzięto go do domu, a wtém iakoby ożył i przemówił, aby mu nie przeszkadzano w tém, o co Boga prosił, to iest: aby był w kościele umarł, mękę pańską z wielką pociechą rozmyślaiąc. I mało iuż z kim mówił, daiąc tę przyczynę, że trzeba myślić, iako się Bogu na sąd ostatni stawić. Po te wszystkie czasy modlitw wiele mówił, zwłaszcza Psalmów, które na pamięć umiał. Frasował się o to, że go z kościoła

wyniesiono tego dnia, którego Ciało pańskie przyimował, i że go przez on dzień na pościel kładziono. We wtorek wielkanocny, gdy zadzwoniono na iutrznię, porwał się i prosił, aby go do kościoła puszczono; potém coś mówił iakoby drzymiąc, a czasem się téż uśmiechał, czego potém przyczynę wyznał, że miał bardzo wdzięczne widzenie Aniołów. We środę miał się lepiéy i cały poranek na modlitwach strawił, ciesząc się rozmyślaniem męki pańskiéy, krucyfiksa z ręku nie puszczaiąc. Potém w dni kilka mdłość gwałtowna nań przypadła, kilkakroć ducha swego Panu Bogu polecał, a pomilczawszy nieco, rzekł to słowo: „wniebowzięta,“ którego rozumienie Pan Bóg wie; poczém snem łagodnym skonał, maiąc wieku lat trzydzieści i półsiodma. Pochowany w swym kościele w Zieleńcu. Zeznał ieden mąż, wiary godny, a Tomasza towarzysz uprzeymy, że raz ieszcze żyiącego Tomasza, a drugi raz iuż umarłego, gdy o przyczynę za sobą do Boga prosił, od ciężkich chorób był uwolniony. — Roku pańskiego tysiąc sześćset siedmnaście, w lat trzydzieści po śmierci Tomasza, syn iego Woyciech, mąż uczony i pobożny, gdy umierał, obowiązał małżonkę swoię Annę, z domu Brodowską, żeby ciała iego nie składała w grobie oycowskim, niegodnym się sądząc z tak Świętym Oycem wraz leżeć. Ta, chcąc woli iego zadosyć uczynić, gdy podle tego drugi grób chciała murować, trafunkiem napadli na trumnę Tomasza, w któréy ciało iego nienaruszone i białe, w koszuli grubéy, iuż pożółkłéy, znaleziono, z którego zapach wonny wychodził. W nową ie tedy trumnę przełożono i znowu ie wraz z ciałem syna uczciwie pochowano. W lat siedm potém, za pozwoleniem Biskupa poznańskiego, grób otworzono i ciało Tomasza dobyto, przy różnych godnych ludziach, na ten obrzęd zaproszonych; ale iuż się owo ciało psuć poczęło i ręka tylko prawa, którą sowite iałmużny czynił, nieskażoną pokazała się. Kommissarze zaś na to zesłani, wszyscy zeznali, że na ten czas iakiémsiś niezwyczayném nabożeństwem, weselem serdecznėm i skruchą napełnieni byli. — Otóż macie przykład i wzór cnót świętych rodaka swego, a wielkiego sługi bożego, którego naśladuiąc, zasłużycie sobie na królestwo niebieskie, a na ziemi nieśmiertelną sławę. Bogu zaś chwalebnemu w świętych swoich, niech będzie uwielbienie po wszystkie wieki! Amen.

Gospodarstwo.

O ogrodzie warzywnym.

(Z dziełka: *Franciszek Nowak, zaradny wieśniak.*)

(Dokończenie.)

Ogórki.

Z powodu swéy obfitości i rozlicznéy użyteczności, są ogórki ulubioną powszechnie ogrodowiną; wymagaią dobrze uprawnéy, pulchnéy, silnéy i suchéy ziemi. Ponieważ się szeroko rozpościeraią, tedy na zagonie, 4 stopy szerokim, tylko się iednym rządkiem sadzą; z początku sadzi się zaś po bokach zagonu sałata, która się sprzątnie, nim ogórki mieysce iéy zaymą. — Gdy słońce i ciepło bardzo lubią, tedy przy sadzeniu ich potrzeba na to szczególny mieć wzgląd, gnoiu zaś nigdy im za nadto nie bywa. Ziarno sadzi się w Maiu, kiedy się iuż mrozów obawiać nie trzeba i gdy ziemia iest iuż dostatecznie ogrzana i sucha, dwa do trzy cali od

siebie, przysypuie się na cal głęboko ziemią i ostrożnie polewa. W ciepłym czasie pokazuią się kiełki iuż po ośmiu dniach; w piérwszym początku nie trzeba ich za nadto mokro trzymać, gdyżby łatwo pogniły. Używa ich się na mizeryą lub ie się téż zakisza, dobrze pieprzem i gorczycą posypawszy. Ostatnim sposobem zakiszone, mogą cały rok przetrwać, skoro ie się wprzódy sparzyło, i dobrze w sądku zapakowane w studnię wpuściło. Do zakiszenia wybiera się ogórki miernéy wielkości i tylko same zupełnie zdrowe. Nie należy ich także obrywać, ale raczéy z ogonkiem urzynać i nie rzucać na ziemię, aby się nie rozbiły.

Do nasienia wybiera się naypięknieysze i zupełnie doyrzałe ogórki.

Bania czyli *korbal*

dochodzi ciężkości do 100 funtów; używa się częścią do iadła w mleku gotowana, częścią na pokarm dla bydła, i z ostatniego względu zasługuie na szczególną uwagę z powodu swéy żyzności i obfitości. Świeże powietrze i słońce, są iéy nieodbicie potrzebne, prócz tego zaś wymaga korbal bardzo żyznéy, ciepłéy i pulchnéy ziemi. Sadzi się z ziarna czyli pestek na początku Maia, które wprzódy przez cały dzień w wodzie moczone być muszą. Przy tém należy mieć wzgląd na mieysce, którego korbal dla swych licznych i długich łodyg wymaga. Naylepiéy im dać do tego mieysce przy płotach, parkanach i t. d., po których się rozpościerać mogą. Potrzeba ie często polewać, zwłaszcza, gdy maią owoc, ponieważ wtedy bardzo wiele potrzebuią wilgoci.

Melony

hoduią się w naszych kraiach tylko po inspektach; z powodu swego aromatycznego czyli wonnego zapachu i przyiemnego smaku, bardzo są cenione i zdobią stoły możnieyszych. Są zatém produktem ogrodników i nienależą do naszego warzywnego ogrodu. Ważnieysze zaymuią w ogrodach naszych mieysce

różne gatunki kapusty.

Rozróżniamy pomiędzy niemi kapustę pospolitą, któréy się równie za iarzynę dla ludzi, iak i za pokarm dla bydła używa. Kiszona i na zimę zachowana, iest powszechnym, bardzo ulubionym i zdrowym pokarmem. Sposób iéy sadzenia i dalszego z nią obchodzenia się, iest każdemu z was dokładnie wiadomy, gdyż ią od dawna w polu sadzicie.

Włoska kapusta daie delikatnieyszą iarzynę; lecz się nie zda do zakiszenia, ponieważ nie iest tak głowiasta, iak pospolita, a przytém za krucha. Iarmuż pospolity. Sadzi się za zwyczay ku końcowi lata, ponieważ przez zimę pozostaie. W iesieni i zimie mamy z niego bardzo smaczną iarzynę; tém zaś smacznieyszym bywa, im bardziéy go mróz przeiął. Iarmuż podczasowy daie bardzo delikatne i smaczne iadło i po miastach radzi go kupią; wymaga bardzo mocnego, dobrze uprawnego, gruntu. Wszystkie te gatunki kapust hoduią się iednakowym sposobem; ponieważ zaś wiadomy wam iest sposób sadzenia kapusty zwyczaynéy, tedy byłoby zbyteczną ieszcze wam ie bliżéy opisywać. Użytek i sposób sadzenia sałaty iest wam również znaiomy. Wszystkie inne ogrodowiny są przedmiotem obszernieyszego ogrodownictwa i mniéy się stósuią do ogrodu rólnika, dla tego ie pomiiam. Przy zakładaniu ogrodu główną iest rzeczą opatrzyć go dostateczną liczbą regularnie porobionych chodników czyli ścieszek, aby wszędzie dóyść można. Obsadziwszy ie przy tém niektóremi gatunkami szczypiorków lub kwiatów, przyozdobi się nie mało przez to ogród. Również potrzebnem iest oparkanienie lub iakiekolwiek ogrodzenie ogro-

du; gdzie tego brakuie, tam się niczego z ogrodu nie spodziewaý. Iak się ogród wieczorem opuściło, tak go się téż rano zastać powinno; nic bówiem nie masz boleśnieyszego, iak kilkodniowy mozół, radość z pięknego wzrostu, wreszcie nadzieię przyszłego zbioru, w iedynéy iednéy godzinie widzieć całkiem zniweczone. Czystości i porządku nie należy nigdy spuścić z uwagi, a przytém i o przyozdobienie ogrodu się starać, ieżeli korzyść z przyiemnością maią być połączone. Ogród iest przygotowawczą szkołą pola; w nim niechay się więc młodzież uczy porządku i pracy; wy zaś powinniście iéy w tym względzie być wzorem. Kto lubi ogród i starannie około niego pracuie, ten téż i pola, owego wielkiego ogrodu, nie zaniedba.

Górny. Bóg wam zapłać, miły sąsiedzie! za wasze dobre rady i nauki; możecie być pewni, że ich będziemy słuchali i wykonywali, tak iak oto słuchamy naszego poczciwego Frącka.

Woźniak. Możecie też być przekonani, że ieżeli tak póydzie, za 10 lat wcale inni będą z was ludzie; day tylko Panie Boże szczęście!

Rozmaitości.

Iak sobie postąpić, gdy kto igłę lub śpilkę połknie.

Gdy się to wydarzy, trzeba natychmiast wziąć proszek na womity, a po nim zaraz połknąć cztery lub pięć białek od iay. Skoro proszek działać zacznie, odeydzie z womitami i połkniona igła, obłożona białkiem od iaia. Wprzypadku zaś, gdyby nie było na dorędziu proszku, wypada ieść bryię z mąki, klóski, albo kartofle; potém popić dobry łyk oleiu i letniéy wody, a womity nastąpią. Ieżeliby zaś nie wzięto natychmiast na womity, albo wcale nie można było wziąć, n. p. z przyczyny ruptury, wtedy należy się napić octu lub soku cytrynowego, któryto kwas końce igły stępi, albo ią tak dalece strawi, że z odchodem odeydzie.

Czyszczenie wapnem kadzi gorzelnianych.

Ieżeli kadzi przynaymniéy przez dzień ieden na wolne powietrze po użyciu nie wystawisz, tedy pomimo naywiększéy czystości, iaką się w gorzelniach zachowywać zwykło, zaydzie kwasem, i następną robotę zepsuć łatwo może. Chcąc temu zapobiedz, wypłócz kadź wrzącą wodą, a potém wysmaruy cienko rozczynem, z wapna świeżo palonego i gaszonego zrobionym, i przez pare godzin tak zostaw. Wypłócz wreszcie i wyczyść kadź z wapna, tak, aby go nic na drzewie nie pozostało, a możesz być pewnym naylepszego skutku.

Kléy do naczyń szklannych.

Iednę uneyę kleiu rybiego zamocz na 24 godzin w pół kwarcie winnego octu, poczém przykrywszy naczynie, rozpuść kléy na wolnym ogniu. Utłucz następnie w moździerzu sześć ząbków czosnku, włóż ie do płótna i sok z nich wyciśnięty zmieszay z owym rozpuszczonym kleiem rybim, a będziesz miał kléy, do skleiania stłuczonych naczyń szklannych przydatny.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi i wychodzić nadal będzie, co tydzień półarkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)

